

Dziennik Łódzki

№ 90.

Piątek, dn. 1 kwietnia 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja; ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Nie wolno eksmitować bezrobotnych do 31 października 1932 r.

Wczoraj ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy w tej sprawie.

WARSZAWA, 1.4 (Tel. wł.) Z dniem 1 kwietnia rb. kończy się t. zw. „okres zimowy“, w którym na mocy ustawy o ochronie lokatorów, znowelizowanej w czasie ostatniej sesji sejmowej, zawieszono wykonywanie eksmisyj z mieszkań jedno- lub dwupokojowych w stosunku do bezrobotnych.

Wobec zakończenia tego okresu ulgowego groziła fala eksmisyj, która musiałaby dotknąć rzesze bezrobotnych i tak już ciężko przez los pokrzywdzonych brakiem pracy. Sprawa była zatem doniosła i pilna.

Rząd zdecydował uregulować tę sprawę na podstawie pełnomocnictw. W dniu 31 marca rb. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, przedłużające na rok bieżący termin zawieszenia eksmisyj z mieszkań jedno- i dwupokojowych w stosunku do bezrobotnych poza dzień 1-szy kwietnia, aż do 31-go października 1932 roku.

W ten sposób liczne rzesze bezrobotnych, którym od 1 kwietnia rb. groziła eksmisja wskutek niemożności opłacania czynszów mieszkaniowych, korzystać będą z dalszej ochrony.

Fala bezrobocia w zagłębiach węglowych

KATOWICE, 31. 3. (PAT) — Dziś komisarz demobilizacyjny inż. Maske i zast. kom. demobilizacyjnego inż. Seroke rozpatrywali wnioski redukcyjne dotyczące urzędników ciężkiego przemysłu. Wnioski te mają być dziś ostatecznie rozstrzygnięte. Konferencje w tej sprawie przeciągnęły się do późnej nocy.

KATOWICE, 31. 3. (PAT) Dziś komisarz demobilizacyjny rozstrzygnął wnioski dotyczące unieruchomienia i wymówienia 2400 robotnikom na kopalni Wolfgang w Rudzie. Okazała się możliwość utrzymania kopalni Wolfgang w ruchu przy jednoczesnej redukcji 1100 robotników. Część zredukowanych robotników zostanie przeniesiona do innych kopalń. Kopalnia Wolfgang ograniczy pracę do 1 zmiany.

KATOWICE, 31. 3. (PAT) Dziś po południu prowadzone były bezpośrednie rokowania między pracodawcami a związkami zawodowymi w sprawie obniżenia płac w przemyśle przetwórczym i metalowym Górnego Śląska. Pracodawcy wysunęli kwestję obniżki płac co przedstawiciele związków odrzucili. Sprawa przekazana będzie komisji arbitrażowej.

SOSNOWIEC, 31. 3. (PAT.) Rada Zjazdu Przemysłowców górniczych w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim na posiedzeniu odbytem wczoraj w nocy uchwaliła nie wypowiedzieć związkowi dotychczasowej umowy

zbiorowej w górnictwie węglowym. Temsamem obowiązująca dotychczas umowa zbiorowa w tym przemyśle przedłużona zostaje automatycznie na 1 rok.

Zgon min. Sokala.

GENEWA, 31 marca (tel. wł.) Dziś zmarł w klinice w Bernie minister Franciszek Sokal, przewodniczący stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów, b. minister pracy.

Eksportacja włók z Berna do Genewy nastąpi niezwłocznie, zaś z Genewy do Warszawy prawdopodobnie w sobotę.

WARSZAWA, 31 marca (tel. wł.) — Aż do chwili mianowania następcy ś. p. min. Sokala, tymczasowe kierownictwo stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów objął radca legacyjny Tadeusz Gwiazdowski w charakterze charge d'affaires.

GENEWA, 31 marca (PAT). — Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zgonie ministra Sokala prezydent rządu genewskiego Fryderyk Martins złożył wizytę kondolencyjną charge d'affaires Gwiazdowskiemu, wyrażając głębokie współczucie z powodu straty jaką poniosła Rzeczpospolita. W zastępstwie sekretarza generalnego Ligi Narodów Droumonda Avenol przesłał na ręce min. Zaleskiego depeszę kondolencyjną.

BERNO, 31 marca (PAT). Zwłoki min. Sokala przewieziono do Genewy, gdzie będą wystawione w lokalu delegacji polskiej, poczem w sobotę zostaną przewiezione do kraju.

KATOWICE, 31. 3. (PAT.) W kopalniach rudy i kruszców na Śląsku Opolskim wymówiono pracownikom umysłowym pracę na dzień 31 kwietnia r. b.

Życiorys Fr. Sokala.

Urodzony 18 grudnia 1881 w Lwowie, ukończył politechnikę warszawską z tytułem inżyniera technologa. Przez szereg lat pracował jako inżynier konstruktor maszyn w przemyśle krajowym. W 1915 powołany został na stanowisko kierownika wydziału spraw robotniczych przy Komitecie obywatelskim m. st. Warszawy. Służbę państwową rozpoczął w r. 1918 w charakterze szefa sekcji ochrony pracy w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Mając powierzone zorganizowanie inspekcji pracy, kierował tym urzędem od chwili jego powstania do 1920, jako pierwszy polski główny inspektor pracy.

W r. 1919, delegowany na konferencję pokojową w Paryżu, brał udział w komisji prawodawstwa pracy. W tymże roku reprezentował Izad polski na międzynarodowej konferencji pracy w Waszyngtonie. W listopadzie 1924 r. otrzymał nominację na ministra pracy i opieki społecznej i piastował ten urząd do listopada 1925 r.

W styczniu 1926 r. powołany został na stanowisko delegata R. P. przy Lidze Nar. i pozostawał do końca życia na tym stanowisku.

Z ważniejszych prac społecznych należy wymienić: udział we wszystkich konferencjach międzynarodowej organi-

zacji pracy, doprowadzenie do skutku umowy z rządem francuskim w sprawie emigracji polsko-francuskiej, udział w pracach międzynarodowego instytutu naukowej organizacji pracy w Genewie w charakterze wiceprezesa.

Ogłosił szereg prac społecznych o ubezpieczeniach społecznych, o inspekcji pracy itp. Posiadał krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta“ z „Gwiazdą, wielki krzyż oficerski „Legji Honorowej“, wielką wstęgę orderu „Korony Włoskiej“, wielką wstęgę orderu „Izabelli Katolickiej“, wielką wstęgę orderu „Korony Rumuńskiej“, krzyż oficerski orderu „Białej Róży“.

Manifestacja bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 31 marca (tel. wł.) — Dziś w południe, przed bramą magistratu zebrała się na pl. Teatralnym większa gromada robotników miejskich, którym przed miesiącem wymówiono pracę t. j. z dn. 1 kwietnia.

Zebrań w liczbie około 500 ludzi, składających się przeważnie z zredukowanego personelu wydziałów technicznego, oczyszczania miasta i zajętych przy miejskich robotach publicznych, wznosili pod adresem magistratu okrzyki z żądaniem pracy, położyli się na szynach tamując ruch.

Manifestantów po upływie ok. pół godziny, rozproszyła bez użycia broni policja.

KINO
dźwiękowe „Zachęta“ Zgierska 26
Wielki świąteczny program.
Film, który przewyższa wszystkie dotychczas widziane
MAROKKO Cud ekranu dźwiękowego.
W rolach głównych: Mariena Ditrlich, Gary Cooper, Adolf Menjou.

Dokoła konferencji londyńskiej

PARYŻ, 31 marca. Podróż Tardieu do Londynu komentowana jest w prasie francuskiej poprostu z namietnością. Paryż bowiem gotów jest zapłacić wszelką cenę za solidne, trwałe porozumienie francusko-angielskie.

Niestety Londyn inaczej zapatruje się na sytuację.

Chociaż „Times” uważa konferencję londyńską za pewnego rodzaju wskrzeszenie „entente cordiale”, większa część prasy angielskiej z „Daily Telegraph” i „Daily Herald” na czele, dają wyraźnie do zrozumienia Europie, że potrzebna jest harmonijna współpraca wszystkich większych państw, nie zaś grupy poszczególnych krajów, jak Anglia i Francja.

Nie ulega kwestji, że rzecznikiem idei tej jest sam Mac Donald, który robił, co tylko mógł, aby konferencję z Tardieu obrócić w konferencję z Brunningiem i Grandim.

Mac Donald jednak musiał ustąpić, gdyż niewątpliwie znalazł się w mniejszości w swym własnym gabinecie.

Rzecz ciekawa, że jednocześnie w Paryżu umiarkowany „Intransigent” również stwierdza przestarzałość systemu aljansów, opartych na „Affinites sentimentales” i wypowiada się za zawarciem aljansów i porozumień, opartych na czystym interesie.

Wyników konferencji londyńskiej nie sposób przewidzieć, chociaż sceptycyzm wydaje się wskazany.

Pewne jest, że w Londynie będzie mowa o bloku naddunajskim, konferen-

cji lozańskiej i konferencji rozbrojeniowej.

Również pewne jest, że spotkanie Tardieu z Mac Donaldem odbędzie się w atmosferze intryg niemieckich i wrogiego nastroju dużej części opinii angielskiej.

Niewyraźne stanowisko Anglii.

LONDYN, 31 marca. Przyjazd Tardieu do Londynu nastąpi w atmosferze dość niewyraźnej.

Wiadomo, że w gabinecie pewna grupa z premierem na czele przeciwna jest szukaniu porozumienia z Francją w sprawach europejskich bez udziału Niemiec i Włoch.

Podobno w tym kierunku wpływa na Mac Donalda gubernator Banku angielskiego, Norman, który Francji przypisuje swą porażkę w walce o funta.

W każdym razie należy się liczyć z tem, że w nadchodzących rokowaniach o porozumienie gospodarcze państw naddunajskich, wpływ Anglii będzie dzia-

łał raczej paraliżująco na zabiegi francuskie, ponieważ Anglia będzie wysuwała Niemcy, jako czynnik decydujący o tem porozumieniu.

LONDYN, 31. III. (PAT) — Premier Tardieu i min. Flandin przybywają do Londynu ze sztabem złożonym z 4 ekspertów. Ta okoliczność, że premier Tardieu przybywa na 24 godzin aż z czterema wybitnymi rzeczoznawcami jest jaskrawym świadectwem, że premier francuski traktuje swoją wizytę nie konwencjonalnie lecz rzeczowo. Ponieważ ze strony angielskiej nie poczyniono żadnych przygotowań, odnosi się wrażenie, że rzeczowoci Tardieu spotka się jeszcze bardziej niż zwykle z mglistym konwencjonalizmem angielskim.



W konferencji londyńskiej w kwietniu r. b., na której wazyć się będą losy państw naddunajskich biorą udział m. in. min. Flandin (Francja), von Bülow (Niemcy) i min. Grandi (Włochy).

Ustawa o ochronie lokatorów będzie przedłużona.

WARSZAWA, 31. 3. — Wobec tego, że w dniu jutrzejszym wygasa ustawa o ochronie lokatorów przed eksmisją w okresie zimowym, mająca duże znaczenie szczególnie dla bezrobotnych, dowiadujemy się, że rząd zamierza ważność tej ustawy przedłu-

żyć, co stanie się prawdopodobnie na mocy dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

Pogłoski o tem wywołały duże wrażenie i zainteresowanie, szczególnie w kołach robotniczych.

Dalsze ofiary bankiera Kwinty.

Zbrodniarz, który grabił grosze ostatnich nędzarzy.

WARSZAWA, 31. 3. W związku z olbrzymią aferą domu bankowego St. Kwinto, do sędziego śledczego napływa coraz więcej skarg osób poszkodowanych.

Lista ofiar, jak dotychczas, przekroczyła już 400 osób, które „zarówno” na mniejsze lub większe sumy.

Ostatnio co jest bardzo znamienne, zaczynają napływać skargi ziemian, poszkodowanych przez St. Kwintę.

Między innymi ziemiańska rodzina Podhorskich w swoim czasie zdeponowała w banku Kwinty listy zastawne na nominalną sumę 100 tysięcy zł.

Kwinto listy te sprzedał, transakcji tej nawet nie wciągając do ksiąg, no i oczywiście o niczem nie zawiadamiając poszkodowanych...

Jak bezwzględny był w swych poczynaniach bankier Kwinto, najlepiej świadczy fakt, że naciągając różnych ludzi, nie szczędził nawet najbliższych współpracowników.

Oto np. były kierownik jego banku, p. Żurawski, mając zaufanie do zdolności giełdowych swego szefa, ułokował w jego banku — 10.000 dolarów.

Oczywiście po sumie tej pozostały tylko wspomnienia...

Dotychczasowe dochodzenie wykazało, że z rachunku lokat w swym banku, Kwinto sprzeniewierzył 600.000 złotych.

Charakter bankiera - oszusta najlepiej odzwierciadla następująca sprawa:

Znany lingwista, profesor uniwersytetu warszawskiego Sędziak, człowiek starszy, oszczędności całego swego życia w sumie 500 dolarów ułokował w banku St. Kwinty. Za pieniądze te miał prof. Sędziak w kilka dni potem otrzymać 100 dolarówek.

Tymczasem termin wydania dolarówek dawno minął, a Kwinto nie dawał znaku życia. Zaniepokojony prof. Sędziak zwracał się kilkakrotnie z zapytaniami, Kwinto zwodził go bezustannie, wyznaczając coraz to nowe terminy. Tymczasem okazało się, że dolarówki te były zastawione w Banku Polskim, a ponieważ Kwinto nie wpłacił w terminie należności za nie, papiery przepadły.

Prof. Sędziak dowiedział się o tem przed miesiącem. Wiadomość o stracie oszczędności, które miały mu zabezpieczyć starość, była tak straszna że Sędziak zmarł na aneurizm serca...

Takich i tym podobnych wypadków były setki, a natychmiastowe pociągnięcie niesumiennego bankiera do odpowiedzialności, utrudnione było w znacznej mierze tłumaczeniem Kwinty, który poszkodowanym klientom tłumaczył, że padli oni ofiarą złej konjunk-

tury giełdowej, ale wszystko może jeszcze ulec zmianie.

Ostatnie dni śledztwa wykazały, że Kwinto bynajmniej nie działał sam. Miał on na swoje usługi całą bandę

wspólników i tak zw. „naganiaczy”, którzy mu dostarczali ofiar.

Wspólnicy ci rekrutowali się głównie z najbliższego otoczenia bankiera, bądź też z jego rodziny.

Krwawa tragedia w Kaliszu.

KALISZ, 31. 3. (PAT) — Dzień rano w domu przy ul. Stawiszynskiej rozegrała się tragedia, na tle stosunków małżeńskich pomiędzy Józefem Bryją i jego żoną Marją. W wyniku małżeńskiej utarczki Bryja zadał szereg ciosów swej żonie ciężko

ją raniąc. Następnie Bryja usiłował popełnić samobójstwo wieszając się. Przeszkodził temu sąsiedzi odcinając wisielca. Bryję i jego małżonkę odwieziono do szpitala św. Trójcy w stanie b. ciężkim.

Doniosłe projekty.

Min. Bezpieczeństwa zamiast M. S. Wewn.

Nowe ministerstwo spraw samorządowych.

WARSZAWA, 31 marca (tel. wł.) — Urzędująca przy prezydium rady ministrów komisja dla usprawnienia administracji, odbyła ostatnio cały szereg posiedzeń, na których rozważano rozmaite projekty reorganizacji ministerstw.

W ciągu ostatnich obrad, w których

brali udział m. in. min. Pieracki i marszałek Senatu Raczkiewicz, zastanawiano się nad projektem utworzenia osobnego ministerstwa spraw samorządowych i zmiany min. spraw wewnętrznych na min. bezpieczeństwa, obejmujące niemal wyłącznie tylko agendy policyjne.

Po co przyjeżdżają „specy”--

medyki do Moskwy?

Odczyt czy... choroba Stalina.

Silne zaniepokojenie w sowieckich kołach oficjalnych.

RYGA, 31 marca. Według doniesień z Moskwy, w tamtejszych kołach politycznych głównym tematem rozmów jest choroba Stalina.

Powszechnie twierdzą, że Stalin chory jest na raka.

Biurow polityczne partii i rada komisarzy ludowych prowadzi nieustanne obrady, aby w razie katastrofy nie dopuścić do zamieszek wewnętrznych.

Daje się również zauważyć w łonie partii bardziej spokojny stosunek wobec opozycji.

Dzięki nerwowości w kołach politycznych przyszedł znowu do głosu Rykow, który domagał się od Politbiura stworzenia władzy, któraby w razie śmierci Stalina natychmiast objęła rządy na Kremlu.

Przyjazd specjalistów - lekarzy z za-

Krwawa sprzeczka koleżeńska.

POZNAN, 31. 3. (PAT) — W dniu wczorajszym około godz. 15 w miejskiej Kasie Komunalnej w Lesznie doszło do sprzeczki między dwoma dyrektorami kasy, Zygmuntem Majem i Piotrem Grzesikiem. Grzesik w czasie kłótni wy dobył rewolwer i strzelił do Maja raniąc go w piersi. Następnie strzelił do siebie w celu samobójczym. Oba w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

NOWE PAŃSTWO MANDZU-GO.

Czan-Czuń w marcu.

Mandzu-Go, — oto nazwa nowo-powstałego państwa mandzurskiego, utworzonego z trzech północno-wschodnich prowincji chińskich. Dawniej, mimo formalnej przynależności do Chin, faktyczne kondominium Chin, Rosji i Japonii, oraz „anonimowego” mocarstwa „chunchuzów”, czyli rozbójników, — dziś państwo „niezawisłe” i „suwerenne”. Świadczą o tem trzydniowe uroczystości, odbywające się obecnie we wszystkich zajętych przez wojska japońskie miejscowościach: zebrań, mowy, pochody, iluminacje, tysiączne flagi nowego państwa, relacje ajencji prasowych.

Teatr żywych ludzi.

Mandzu-Go, — teatr, w którym żywi ludzie występują pod postacią kukiełek. Wszystkie rodzaje twórczości scenicznej uzupełniają się tu wzajemnie: dramat i komedia, opera i operetka, nie wyłączając rewii. Teksty i libretta układa niewątpliwie ministerjum spraw zagranicznych w Tokio, muzykę komponuje japońskie ministerjum wojny. Maski kukiełek i krajobraz, słowa i dekoracje, motywy muzyczne i choreograficzne, są przeważnie chińskie, choć dla urozmaicenia programu nie brak „wstawek”, aktualizujących to dawne legendy mongolskie, to tradycje podbojów mandzurskich, nie brak też referendów, zapożyczonych z narodowych melodii, melodii rosyjskich. Obsada ról — trzeba przyznać — jest doskonała. Buława reżyserka i batuta dyrygenta spoczywają w wytrawnych rękach znakomitego znawcy Chin, japońskiego pułkownika Dohihara, którego nazwisko cała Japonia wymawia dzisiaj z czcią i podziwem. Kukiełki samodzielnie, „suwerennie” odgrywają swe role. Nic te, że drewniany gest uzupełnia słowa aktorów, sztucznym wypowiedziane głosem. Główną rolę gra „Henry” Pu-Ji, były cesarz chiński, z pekińskiego tronu niegdyś stracony przez wzburzone wichrem nauk Sun-Jat-Sena fale żółtej rewolucji, później zwykły, skromny mieszkaniec koncesji japońskiej w Tientsinie, ostatnio „przeniesiony w stan rozporządzalności” do Mandzurji, a obecnie gwiazda na horyzoncie, czy też na ekranie, Mandzu-Go: szef dożywotni państwa, a może — więzień dożywotni. Dopiero na krótko przed wyjazdem z Tientsinu rozwiodł się z jedną z swych żon i rozstał się temsamem z jednym „szczęściem”, a tu już inne do niego zęby szczyrzy złowrogo: po objęciu władzy przysłuchuje się z błogim uśmiechem dyskusji, czy Mandzu-Go ma mieć formę monarchiczną, czy republikańską... W długim korowodzie przewijają się maski: ministrowie, dygnitarze, naczelnicy prowincji, generałowie. Nieznający uśmiech szczęścia okrasza ich usta, z których płyną słowa, skłapane w miódzie. Jest tam generał Ma, niedawno jeszcze zaciekły wróg Japończyków, bohater narodowy, opiewany po bitwie pod Cycykarem przez narodową prasę chińską, jako rycerz niezłomny, „sans peur et sans reproche”, dziś podpora Mandzu-Go, gubernator prowincji ccykarskiej. Drugi „rocher de bronze”, generał Wang, jeden z organizatorów zbrojnego oporu przeciw Japończykom w Charbinie, dziś piastuje znowu dawny swój urząd szefa policji w temże mieście. „Chińskie cienie”, rzucone przez japoński projektor na ekran Mandzu-Go...

Maski.

Wszędzie maski, wszędzie statysci — na widowni i wśród publiczności. Wciąż zmienia się akcja, coraz inny „sujet” rozpala ciekawość widza, coraz nowe maski pojawiają się w miejsce starych, lecz zasadniczym tematem jest jednak: Mandzu-Go.

Chińczycy lubią maski. Szczerokość nie leży w naturze ludów rasy żółtej. Tu nietylko „słowa są po to, aby ukryć myśli”, jakby powiedział Talleyrand, ale i twarz jest po to, aby ją skryć pod maską. Wolno twarz skryć, ale nie wolno jej „stracić” — mówi Chińczyk. Dlatego należy askurować się na

wszelki wypadek, „zachowując twarz” bez względu na to, która strona ostatecznie zwycięży. Początkowy opór, stawiany Japończykom, jest umizgiem w stronę Nankingu; późniejsze uznanie Mandzu-Go i przyjęcie urzędu z rąk japońskich — umizgiem w stronę Tokio. A jako, że na Dalekim Wschodzie przyjaźń często bywa rodzoną siostrą zdrady, więc przy ewentualnej zmianie stosunków „le retour à son premier amour” nie jest wyłączone. Któż zbada duszy chińskiej „przepasne krainy”?

Komisja Ligi Narodów.

Widowiska przeznaczone są nietylko dla zaproszonego czy przygodnego audytora. Objektywy aparatów fotograficznych, „megafony” ajencji prasowych pracują „pro foro externo”: transmisja na dystans, propaganda zagraniczna. Z opinją narodów liczą się nawet ci, którzy nie zawsze liczyli się z Ligą narodów...

Wkrótce zresztą i komisja „mandzurska” Ligi narodów zjedzie do Mandzu-Go. Na jej cześć odbędą się galowe przedstawienia. A jako że w międzyczasie wszystkie palące sprawy zostały już przez samą „ludność” Mandzurji załatwione, więc po kilku przyjęciach i bankietach, okraszonych mowami i skropionych winem, komisja wróci do Genewy, dokonawszy podróży naokoło świata. Po wysłuchaniu recenzji z premierji Mandzu-Go, Liga narodów uchwali zapewne przyjąć nowe państwo w poczet swych członków...

Daleki Wschód i daleka Europa.

Na razie jednak gmach Mandzu-Go wznosi się tylko wśród wielkich nowoczesnych szlaków komunikacyjnych, chronionych przez ostrza japońskich bagnatów i łączących Daleki Wschód

z bardzo daleką Europą poprzez mocarstwo sprolongowanej piatiletki. Reszta olbrzymiego terytorjum Mandzurji jeszcze nie poddała się „władzy”, Pu-Ji. Tam jeszcze dawne panują stosunki; tam jeszcze pomiędzy wojskami starych władz i bandami chunchuzów istnieje świadome czy mimowolne braterstwo broni, jawny lub cichy „gentlemen's agreement” szefów, wywołany wspólnotą interesów. Na tych olbrzymich przestrzeniach toczyć się jeszcze będzie walka, w której sprzedawcą będą drogo swą skórę, lub... przekonania.

Aby handel szedł.

Nie ulega wątpliwości, że wkrótce zostanie zaprowadzony ład i porządek, że poprawią się stosunki bezpieczeństwa, że już choćby dlatego Mandzu-Go stanie się „ziemią obiecaną” dla ludności, która w spokoju będzie mogła oddać się pracy. Może nawet kukiełki zaczną wreszcie mówić głosem naturalnym, zabarwionym wibracją wewnętrznego przekonania. Byle tylko nowe komplikacje nie zamąciły pokoju i — byle handel szedł. „Jus commerci” rządzi duszami Chińczyków. Podziela ono niewątpliwie łagodząco na spiętrzone fale budzącego się nacjonalizmu chińskiego wśród ludności Mandzu-Go. Nankin i Pekin stać się mogą z czasem atrakcją, mającą znaczenie tylko sentymentalne.

Tygrysy w klatkach.

Narazie oczy ludności zwrócone będą na Czan-Czuń, stolicę nowego państwa. Dziś jest to mała miasteczka, punkt węzłowy dwóch wielkich arterji komunikacyjnych: kolei wschodnio-chińskiej i południowo-mandzurskiej. Znajduje się tam koncesja japońska i japoński garnizon, wobec czego miasteczko jest jakby predestynowane na stolicę państwa „suwerennego”. Tu będzie rezydencja szefa państwa, rządu i parlamentu; tu będzie można oglądać najwspanialsze okazy „tygrysów mandzurskich” w klatkach... Wprawdzie w miasteczku jeszcze odpowiednich gmachów i pomieszczeń niema, ale zato panuje tu ruch niezwykły. Kulisi ustawiają kulisy dla widowisk inauguracyjnych, wznoszą brazy tryumfalne i trybuny, obramowane gęsto lampkami elektrycznymi, z których wieczorami tryskają różnobarwne i z oddali widne fontanny światła. Korespondencje pism zagranicznych, wietrzyki sensacje polityczne i przedsiębiorcy budowlani, wietrzyki... zamówienia na budowę gmachów rządowych i pomieszczeń niema, ale zato panuje tu ruch niezwykły. Kulisi ustawiają kulisy dla widowisk inauguracyjnych, wznoszą brazy tryumfalne i trybuny, obramowane gęsto lampkami elektrycznymi, z których wieczorami tryskają różnobarwne i z oddali widne fontanny światła. Korespondencje pism zagranicznych, wietrzyki sensacje polityczne i przedsiębiorcy budowlani, wietrzyki... zamówienia na budowę gmachów rządowych i pomieszczeń niema, ale zato panuje tu ruch niezwykły.

Nowy raj na ziemi.

Mandzu-Go — przysły kraj szczęścia i bogactwa, raj ziemski. Kraj mroźnej, beznieżnej zimy i skwarowego, rozpalonego lata. Kraj dni skąpanych w słońcu luboćnym i nocy gwiazdzistych i tajemniczych. Kraj, w którym gubią się przestrzeń i czas. W łonie Mandzu-Go drzemają skarby niezmiernie: „suwerenne” złoto i srebro, oraz ta potęga, która jest „ogniem i mieczem” — węgiel i żelazo. Na olbrzymich przestrzeniach, pełnych dzikiego zwierza, szumiących rzekach, tłoczą się ryby. Nie bez powodu mocarstwa, z Ameryką na czele, żądają stosowania zasady „otwartych drzwi i równych szans”. I dlatego Japonia, parując przezrystą aluzję, stwarza „suwerenne” państwo, Mandzu-Go i zasłania je — przed pokusami z zewnątrz i z wewnątrz — własnym zbrojnym i potężnym ramieniem.

P. S. K.

Hitler obywatel polskim?

BERLIN, 14 (Tel. wł.) Z Berlina donoszą o sensacyjnym dokumencie, bardzo silnie kompromitującym Hitlera w oczach milionowych rzesz entuzjastów jego programu polityczno-społecznego.

Oto do redakcji socjalistycznego

„Vorwaertsu” zgłosił się jeden z byłych zaufanych Domu Brunatnego i przedstawił dokument, z którego wynika, że Hitler starał się bezpośrednio przed wyborami prezydenta Rzeszy o nadanie mu honorowego obywatelstwa polskiego.

AMNESTJA.

WARSZAWA, 14 (Tel. wł.) — W związku z przyjściem na świat następcy tronu abisyńskiego ogłoszona ma być w Polsce powszechna amnestja dla przestępców politycznych, którzy

jeszcze nie byli osadzeni w żadnej twierdzy, oraz dla tych przestępców kryminalnych, którzy w roku ubiegłym nie korzystali z urlopów zdrowotnych, a których zdrowie szwankuje.

50,000 ludzi traci pracę w Berlinie.

BERLIN, 31. 3. (PAT) — Na koniec kwietnia w szeregu berlińskich przedsiębiorstw komunikacyjnych prywatnych robotnicy otrzymali wypowiedzenia, dotyczące umów o pracę. M. innymi wypowiedzenia doręczyło swym robotnikom berlińskie towarzystwo komunikacyjne, gazownia, za-

klady elektryfikacyjne i wodociągi. Z przedsiębiorstw komunikacyjnych wypowiedziały umowy: wielka firma ekspedycyjno-transportowa, browary i przedsiębiorstwa handlowe. Wypowiedzenia według obliczeń organów robotniczych otrzymało od 25 do 50 tysięcy robotników.

Przed wyborami prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 31. 3. (PAT) — W niedzielę mija termin rozjemny politycznego między stronnicami niemieckimi. Ostatni tydzień poprzedzający wybory prezydenta Rzeszy zapowiada się jak zapewnia prasa niezwykle żywo. Poszczególne partie przygotowują jednocześnie kampanję do wyborów prezydenta i do wyborów do parlamentów poszczególnych krajów związkowych. Już dzisiaj zapowiedzianych jest 10 tysięcy wieców i zgromadzeń przez blok stronnictw popierających kandydaturę Hindenburga. Hitlerowcy ze swej strony stosownie do zleceń władz centralnych jeszcze w okresie rozjemny zamierzają powiększyć nakłady pism niem.-

socjalistycznych i kolportować je darmo dla wyrugowania prasy innej.

BERLIN, 31. 3. (PAT) — Na dzień 11 kwietnia to jest bezpośrednio po wyborach prezydenta Rzeszy wyznaczono posiedzenie konwentu senjorów, na którym wyznaczony ma być termin zwołania nowej sesji Reichstagu. Przypuszczają, że Reichstag nie zbierze się wcześniej niż w połowie maja.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

S. S. VAN DINE.

DOM NIENAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

15)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.



Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze sparaliżowanej matki wdowy i pięciorga dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez starego Greene'a, który zastrzegł w testamencie, żeby po jego śmierci rodzina mieszkała przez cztery tygodnie pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieci, mąż czy żona zzewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zasługują na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starego Greene'a ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadzi romans z Sibellą. Pewnego wieczora staje się nieszczęśliwie. Nieznany sprawca wdziera się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łóżku. Adę zaś rani wystrzałem w plecy, również w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obcych nóg. Policja przypuszcza, że sprawcą napadu musiał być włamywacz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakies niedobre choć nieokreślone przeczućta czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesianie mieszkańców domu Greenów nie dało żadnych konkretnych wyników. Na uwagę zasługiwało zachowanie się Chestera, Rexa i Sibelli.

Dalszy ciąg.

Ten mord przesładuje mnie we snach jak zmora. Obawiam się, że na tem się nie skończy, bo w tej zbrodni jest coś potwornie niekompletnego.

Na drugi dzień rano, Vance jeszcze był w łóżku, kiedy zjawił się wzburzony Markham z wiadomością o drugiej tragedji.

— Obudź pan zaraz Vance'a, panie Van Dine — rzekł bez słowa powitania. — Stało się coś złego,

— Pośpieszyłem do Vance'a, który owinął się w szlafrok i wyszedł do biblioteki.

— Mój drogi Janku — rzekł z wyrzutem do sędziego — kto widział składać wizyty wśród nocy? Jesteś doprawdy nielitościwy...

— Nie przyszedłem z wizytą — odrzucił cierpko Markham. — Chester Greene został zamordowany.

— Ach! — Vance zadzwonił na lokaja i zapalił papierosa. — Dużo kawy i ubranie dla mnie — rozkazał lokajowi, poczem osunął się na fotel przed kominkiem, spojrzawszy żartobliwie na Markhama. — Uparta bestja ten twój włamywacz. Czy tym razem zabrał srebra?

Markham zaśmiał się smętnie.

— Nie. Sądzę, że moja hipoteza zięła w łeb, a twoje przeczućta o-

kazaly się słuszne. Jesteś niesamowicie przewidujący.

— Mów — rzekł Vance, którego ponurość ustąpiła miejsca intensywnemu zainteresowaniu.

— Sproot zatelefonował na policję przed północą i w pół godziny później Heath był u Greene'ów. I teraz tam jest. Telefonował do mnie o siódmej. Nie wiele wiem, bo krótkośmy rozmawiali. Tyle tylko, że Chester Greene został zastrzelony w nocy prawie o tym samym czasie co poprzednio Julja.

— Czy w swoim pokoju? — zapytał Vance, nalewając kawę.

— Zdaje się, że tak.

— Czy dostał pocisk w piersi od przodu?

— Tak; w samo serce zbliżka.

— Ciekawe. Zupełnie tak samo jak Julja... Więc, stary dom sięgnął po drugą ofiarę... Ale dlaczego po Chestera? Kto go znalazł?

— Zdaje się, że Sibella. Pamiętasz, że jej pokój sąsiaduje z pokojem Chestera. Ale chodźmy już!

— Czy i ja jestem zaproszony?

— Proszę cię bardzo — rzekł otwarcie sędzia.

Wkrótce byliśmy na miejscu. Przed bramą stał na straży jeden policjant, a na schodach przed frontowymi drzwiami — drugi.

Heath był w salonie, zajęty rozmową ze świeżo przybyłym inspektorem Moranem. Koło okna stało dwóch detektywów. Członkowie rodziny byli niewidzialni. W całym domu panowało dziwne milczenie.

Sierżant był niezwykle błydy i podniecony. Przywitał się z Markhamem i spojrzawszy przyjaźnie na Vance'a.

— Miał pan dobre przeczućta, panie Vance. Coś tu się dzieje i nie o rabunek im idzie.

Przywitał się z koleją z inspektorem Moranem, który rzekł:

— Jeżeli nie zlikwidujemy prędko tej morderczej zabawy, będzie straszny skandal.

Markham zrobił ponurą minę.

— W takim razie im prędzej zabierzemy się do roboty tem lepiej. — Czy inspektor nam pomoże?

— Sądzę, że nie ma potrzeby — odpowiedział spokojnie Moran. — Sierżant Heath, pan i pan Vance dacie radę beze mnie. — Zaczął się zegnąć.

— Proszę mnie informować o przebiegu sprawy, sierżancie, i brać tylu ludzi, ile będzie potrzeba.

Po jego odejściu Heath opowiedział nam szczegółowo o zamordowaniu Chestera.

Po wpół do jedenastej, kiedy już wszyscy poszli się położyć, dał się słyszeć strzał. Sibella, która czytała w łóżku, wstała ostrożnie, wymknęła się do hallu, weszła po schodach na piętro służbowe, obudziła lokaja i razem z nim poszła do Chestera. Drzwi były zamknięte tylko na klamkę i w pokoju paliło się światło. Chester Greene siedział lekko zgarbiony w krześle koło biurka. Sproot widząc, że nie żyje, zamknął zaraz drzwi na klucz, poczem zatelefonował na policję i po Von Blona.

— Przybyłem tu przed doktorem — opowiadał Heath.

Znow nie było go w domu i zjawił się dopiero o pierwszej. Rad byłem z tego, bo nie popsuł mi śladów na śniegu. Wchodząc w bramę, od razu zauważyłem, że ktoś wszedł do domu i wyszedł, tak jak za pierwszym razem. Gwizdnąłem na najbliższego policjanta, aby przypilnował bramy do przybycia Smitkina, a sam wszedłem do domu. W hallu zobaczyłem na chodniku kałużę z rozpuszczonego śniegu, a na schodach mokre ślady nóg. W pięć minut później Smitkin dał mi sygnał z ulicy i kazalem mu zmierzyć ślady nóg na śniegu. Na szczęście były dosyć wyraźne.

Potem sierżant udał się do pokoju zamordowanego, gdzie nie odkrył nic i po półgodzinnych poszukiwaniach, zeszedł do jadalni, w której czekali Sibella i Sproot. Właśnie zaczął ich przestuchiwać, gdy przybył Von Blon.

— Zaprowadziliśmy go na górę — opowiadał Heath — i pokazałem ciasto. Chciał zostać, ale mu powiedziałem, że będzie przeszkadzał, więc pogadał w hallu kilka minut z panną Greene i odszedł.

Po jego odejściu przyjechało więcej policji i przez następne godziny trwało przestuchiwanie domowników. Okazało się, że tylko jedna Sibella usłyszała strzał. Stara Greene'owa nawet się nie obudziła. To samo Ada, która podług zeznań pielęgniarki, spała od dziewiętej wieczorem. Pielęgniarka spała na trzecim piętrze.

Zeznania Rexa Greene'a były mętne i niezrozumiałe. Kiedy śnieg przestał padać, to znaczy wkrótce po jedenastej jeszcze nie spał. W dziesięć minut później wyłało mu się, że słyszy w hallu słabe szuranie i ciche zamknięcie drzwi. Nie zwrócił na to uwagi i przypomniał sobie dopiero pod

wplywem nalegań Heatha. W kwadrans później spojrzawszy na zegarek — było dwadzieścia pięć minut po jedenastej — i zaraz potem usnął.

— Nie rozumiem, jak to mogło być z tym czasem — ciągnął Heath. — Jeżeli mówi prawdę, to usłyszał szuranie i zamknięcie drzwi na jakieś dwadzieścia minut przed strzałem. — Wszyscy już wtedy byli w łóżkach. Chłopak upiera się, że się absolutnie nie omylił co do czasu i jego zegarek idzie tak samo dobrze jak mój. Nie wiem, co o tem myśleć, chyba, że wiatr zatrzasnął gdzie drzwi, albo coś zahalaowało na ulicy, a jemu wydało się, że to w hallu.

— Nie jestem pewny, sierżancie rzekł Vance. — W tem może coś być.

Heath spojrzawszy na niego uważnie, chciał coś powiedzieć, rozmyślił się i dokończył raportu.

Za chwilę mieli przybyć lekarz policyjny, daktyloskopowie i fotograf. Sierżant nakazał służbie, aby nie schodziła ze swego piętra i polecił Sprootowi zanieść śniadanie państwu do sypialnych pokoi.

— To będzie trudna sprawa, panie sędzio — zakonkludował. — Trudna i ciężka sprawa!

Markham skinął poważnie głową i spojrzawszy na Vance'a, przyglądającego się olejnemu portretowi Tobiasza Greene'a.

— Czy ten nowy dramat potwierdza twoje poprzednie domysły? — zapytał.

— W każdym razie umacnia mnie w przekonaniu, że w tym domu pełni się jakiś śmiertelny jad — odpowiedział zagadnięty. — Zaczynam przypuszczać, że nasze śledztwo będzie miało charakter egzorcyzmowania złych duchów.

Markham chrząknął.

— Chyba ty je będziesz wyświęcał, bo nie ja... Sierżancie, chodźmy obejrzeć ciasto. Zdażymy przed przybyciem lekarza.

W pokoju Chestera paliła się jeszcze elektryczność, co w zestawieniu ze światłem dziennym, wlewającem się przez okna, wychodzące na rzekę, sprawiło niemiłe wrażenie.

Pokój był długi, wąski, typowo kawalerski, wygodny i nieporządkany. Stół i biurko zastlane były pismami, wszędzie wałaly się popielniczki z niedopałkami papierosów, na komodzie leżała kolekcja kijów golfowych, w kącie stało kilka butelek, łóżko było rozbrane, ale posciel nie pognieciona.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ZA KULISAMI PARCELACYJNYCH KOMBINACYJ.

„Zdrowotne miasto-las pod Łodzią” położone w nizinie nad cuchnącem bagnem.

Wielka wojna pozostawiła nam w spuściznę obniżenie poziomu moralnego, co w związku z chęcią szybkiego zdobycia majątku kończy się niejednokrotnie aferą oszukańczą.

Ostatnio, jak już to „Dziennik Łódzki” donosił z mroku podejrzanych machinacji wyłania się na światło głośna afery z powodu parcelacji majątku Sokolniki. Z górą tysiąc osób zostało poszkodowanych, co zmusza nas do bliższego zajęcia się tą sprawą.

Ostatni z rodu.

Lichej mieścinie w Małopolsce wschodniej — Skąlatowi pod Lwowem, przypadek ten zaszczyt, iż ujrzał tu blask dzienny obecny właściciel majątku Sokolniki baron Aleksander Rozenstock-Roztockowski, ostatni z rodu Rozenstocków, których nazwisko uwieńczone jest w historii Skąlatu z racji szczytnej fundacji dla gminy żydowskiej.

Gwoli podtrzymania splendoru — nazwiska Rozenstocków, ozdobionego przez cesarza Franciszka-Józefa koroną baronowską chadzał baron Aleksander Rozenstock-Roztockowski w kontuszu potrzaskując buńczucznie a hucznie, w jaszczer oprawną, karabełę, sniąc sen o orderach.

Bo jakże to? I Rozenstock i baron a tu nie można gawiedzi ani „Polonia” ani „Orlem Białym” zaimponować.

Sen o deszczu odznak przerwała twarda rzeczywistość, która nawet i z baronem nie bawiła się w żadną kurtuazję, bowiem Rozenstock-Roztockowski znalazł się w tarapatkach finansowych nielada i był zmuszony opuścić rodzinny Skąlat.

W tym czasie pośrednicy podsunęli bar. Roztockiemu plan kupna od Kazimierza Boettichera majątku Sokolniki.

Bar. Roztockowski nie namyślał się długo i za bezcen kupił Sokolniki, przejmując ciężące na majątku długi.

Droga do bogactwa.

Nabywszy Sokolniki bar. Roztockowski zawarł znajomość z Antonim Łączkowskim zamieszkałym w Warszawie przy

ul. Wilanowskiej 6, który oświadczył, iż zrobi go bogatym człowiekiem, proponując rozparcelowanie części lasu.

Bar. Roztockowski, zachwycony tym projektem, zawarł umowę z p. Łączkowskim, który chętnie się swymi znajomościami przyrzekł dopomóc u władz przy załatwianiu formalności parcelacyjnych. Za swe usługi p.

Łączkowski zażądał 25 proc. od obrotu na co bar. Roztockowski wyraził swoją zgodę.

Starania.

W końcu 1928 r. p. Łączkowski rozpoczął już starania w Ochronie Leśnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, o zmianę rodzaju użytkowania terenów leśnych.

Po przewycięczeniu szeregu trudności Ochrona Leśna uwzględniła podanie petenta i wydała orzeczenie, zezwalające na zmianę rodzaju użytkowania, a mianowicie:

w dniu 9-go października 1928 r. za l. VI O. L. 6928 na powierzchnię 100 h.

w dniu 1-go lipca 1929 r. za l. VI O. L. 5612 na powierzchnię 148 h., oraz

w dniu 29-go października 1929 r. za l. VI O. L. 9372 na powierzchnię 272 h.

Orzeczenie Ochrony Leśnej uwarunkowane było uzyskaniem przez bar. Roztockiego zgody z Okręgowym Urzędem Ziemijskim.

„Zdrowotne” osiedle letniskowe.

Szumna reklama na początku 1929 roku powiadomiła mieszkańców Łodzi o mającym powstać wielkim osiedlu letniskowym pod nazwą Miasto-Las-Sokolniki, na terenie rzekomo bardzo zdrowotnym.

Dogodne warunki nabywania działek zachęciły setki osób, które z całą ufnością ulokowały swoje skromne oszczędności, zebrane latami ciężkiej pracy, w ziemi, nabywając parcele.

Dziwnym się jednak wydaje, że wówczas nikt nie zwrócił uwagi na fakt, iż teren parcelacyjny nie znajdował się bynajmniej w okolicy zdrowej. Miejscowość bowiem przeznaczona na osiedle położona jest nisko. W samym środku lasu wielkie bagna są rozsadnikiem malarji, to też mające tutaj powstać osiedle w żadnym wypadku na nazwę „zdrowotnego” nie zasługiwało.

Parcelacja przed uzyskaniem zezwolenia.

O wyniku akcji reklamowej, a w związku z tem z postępowaniem parcelacji podawaliśmy we wczorajszym numerze „Dziennika Łódzkiego” na ten miejscu chcemy jedynie zaznaczyć, że pierwszą transzę parcelacji prze prowadzono w kwietniu 1929 r., a ze zwołenie z Okręgowego Urzędu Ziemijskiego bar. Roztockowski otrzymał dopiero 14-go maja 1929 r. za l. 1741, zaś drugą — w lipcu, a zezwolenie nadeszło we wrześniu.

Z gotówką do Paryża.

Po zakończeniu pierwszej i drugiej transzy parcelacyjnej kasa bar. Roztockiego wydatnie napęczniała, to też nowokierowany „ziemiannin z łęczyckiego utartym szlakiem via Paryż ruszył nad „jasny brzeg”.

(Do losów trzeciej transzy parcelacyjnej powrócimy w jutrzejszym numerze).

Prolongata ważności zezwoleń na posiadanie broni.

W wypadku zaniedbania sprawy po 20 b. m. kontiskata broni krótkiej i myśliwskiej.

Starostwo grodzkie w Łodzi podaje do wiadomości osób, które złożyły podania o przedłużenie im ważności na broń i kart łowieckich, na rok 1932, aby zgłaszały się z temi dokumentami do biur starostwa centrali lub ekspozytur (załatwienia formalności, związanych z odnowieniem podanych wyżej zezwoleń; przyczem posiadacze kart łowieckich winni przedstawiać aktualne kontrakty polowania względnie bilety członkowskie klubów łowieckich.

Formalności można załatwiać również przez pełnomocnika.

Odnowienie zezwoleń na broń i kart

łowieckich winno nastąpić najpóźniej do dnia 20 kwietnia r. b., w przeciwnym bowiem razie nastąpi konfiskata broni, jako nielegalnie posiadanej.

Starostwo wyjaśnia, że pierwsza ekspozytura starostwa mieści się przy ul. Bazarniej Nr. 4 i należą do jej kompetencji sprawy broni z terenu I, II, III i IV komisariatu p. p., druga ekspozytura starostwa mieści się przy ul. Moniuszki Nr. 8 i załatwia sprawy z terenu V, VI, VII, X i XII komisariatu p. p., centrala zaś starostwa — ul. Kilińskiego Nr. 152 załatwia sprawy z terenu VIII, IX, XI, XIII i XIV komisariatu p. p.

Bielsk prosi Łódź o interwencję. Przemysł bielski obniża płace robotnicze o 30 do 40 proc.

W dniu wczorajszym Związek
Związków Zawodowych w Łodzi

otrzymał pismo od swego oddziału w Bielsku (Śląsk Cieszyński).

Według tego doniesienia — przemysłowcy bielscy wystąpili w dniu 29 marca o wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, zawartej n. b. na odrębnych zasadach, niż umowa w przemyśle łódzkim. Przemysłowcy proponowali zawarcie nowej umowy na warunkach znacznie gorszych dla robotników, niż zawarte w dotychczas obowiązującej umowie, albowiem — w myśl nowych propozycji — płace robotnicze byłyby obniżone o 30 do 40 proc. w zależności od kategorii robotnika.

Związki zawodowe bielskie wyraziły kategorię sprzeciw wobec projektów nowej umowy i zwracają się do związków zawodowych w Łodzi o poparcie.

Wobec powyższego w dniu dzisiejszym odbędzie się nadzwyczajne zebranie delegatów i poborców Z. Z. Z., poświęcone przedewszystkiem omawianiu sprawy, a nadto na porządku dziennym obrad posiedzenia jest sprawa przyspieszenia zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle niezrzeszonym, reprezentowanym na terenie Łodzi. (ag)

Czas letni obowiązuje.

Z dniem 1-go kwietnia b. r. obowiązuje czas letni.

W roku bieżącym wprowadzona jest pewnego rodzaju modyfikacja, polegająca na tem, że o godzinie 24-ej — cofa się wskazówki zegarowe o jedną godzinę, — a o godzinie 18-ej posuwa się wskazówki o godzinę, — tak, by nie wprowadzać zamieszania w obliczeniach

Rejestracja na zapomogę doraźną

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 4-go kwietnia 1932 roku rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyżywienie utrzymaniu i zamieszku na terenie m. Łodzi od 1 stycznia 1930 roku,

2) wyczepiali wszystkie raty zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia po dniu 1 marca 1932 roku względnie otrzymali w miesiącu marca 1932 r. państwową zapomogę doraźną w urzędzie zasiłkowym,

3) zgłosili się po zapomogę w ciągu 5 tygodni od dnia rozwiązania ostatniego stosunku najmu pracy, o ile pracowali w zakładach pracy, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

4) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,

5) nie pobierają zapomogi ani renty inwalidzkiej,

6) nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych dorównujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie, pozostającej we wspólnym gospodarstwie domowym choć jeden członek pracuje lub posiada inne źródła dochodów, równe lub przewyższające ew. zapomogę.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Wpłaty odbywać się będą w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego Nr. 44 w godzinach od 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, 4 kwietnia rb. litery: A, B, C, D, E, F.

Wtorek, 5 kwietnia rb. litery: G, H, I, J.

Sroda, 6 kwietnia rb. litery: K, L, M, N, O, P.

Czwartek, 7 kwietnia rb. litery: M, N, O, P.

Piątek, 8 kwietnia litery: R, S, T, U.

Sobota, 9 kwietnia litery: W, Z, Z.

Bezrobotny, zgłaszając się po odbiór zapomogi, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację P.U.P.P. stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej co najmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących, będących we wspólnym gospodarstwie.

4) zaświadczenie zakładu pracy, podlegającego ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia o rozwiązaniu stosunku najmu,

5) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i będących we wspólnym gospodarstwie.

astronomicznych i nie dezorientować słońca, o której godzinie ma wschodzić. — Zarządzenie to jest rzeczywiste bardzo pożyteczne i przyczyni się w wysokim stopniu do opanowania kryzysu. (h)

Podatki bezpośrednie w Polsce

Obciążenie poszczególnych dzielnic.

Departament podatków i opłat ministerstwa skarbu, poczynawszy od r. 1928, zaczął ogłaszać statystykę obciążenia gospodarstwa społecznego państwem podatkami bezpośrednimi. Rychło jednak tego zaniechano, natomiast Główny Urząd Statystyczny ogłosił szereg danych, dotyczących tej kwestji za rok 1929.

Jest to sprawa dużej doniosłości, podatki bowiem są tak poważnym narzędziem polityki ekonomicznej i wywierają tak wielki wpływ na życie gospodarcze kraju, że zagadnieniu temu warto poświęcić trochę uwagi.

Ogólna suma podatków bezpośrednich na rok 1929 wynosiła 1.122,9 milionów zł., z tego według wymiaru na nieruchomości gruntowa przypadła 10,8 proc. na handel — 31,4 proc., na przemysł fabryczny — 22 proc., na budynki miejskie — 6 proc., na lokale — 4,4 proc., na górnictwo i hutnictwo 5,1 proc., na rzemiosła — 3 proc., na t. zw. dochody niefundowane — 7,4 proc., na kapitały i prawa majątkowe — 2,4 proc., na uposażenia i emerytury pracowników państwowych — 2,5 proc. Inne pozycje (nadmierzający wyrab lasu, przemysł rolny, place, tantjemy itp.) figurują w powyższej sumie pod postacią ułamka procentu.

Liczba płatników jest dość wysoka, nie obejmując wszakże całej ludności dorosłej. Ponieważ według ostatniego spisu ludności Polski wynosi 32 miliony, licząc przeto przeciętnie po 5 osób na rodzinę i przyjmując, że opłaca podatek tylko głowa rodziny, powinniśmy otrzymać 6.400.000 osób, opłacających państwowe podatki bezpośrednie. Podsumowana ilość płatników bardzo jest bliska tej liczby, wynosi bowiem 6.365.399 ale liczba osób, płacących faktycznie podatki, jest znacznie niższa.

Tak np. płatników podatku dochodowego jest 1.039.173, lecz liczba osób pociągniętych do obowiązku opłacania tego podatku, wynosi tylko 653.423, t. j. 63 proc. Pochodzi to stąd, że z jednej strony pewne osoby pociągnięte zostały do świadczeń z kilku tytułów, t. j. posiadają po kilka przedsiębiorstw, nieruchomości itp., z drugiej zaś posiadacze gospodarstw rolnych o przestrzeni do 15 ha (których ogólny obszar w całym państwie wynosi 17 mil. ha), jest część, zwolnionych od podatku dochodowego. Prawdopodobnie zatem ilość osób, opłacających faktycznie jakikolwiek podatek bezpośredni, wynosi około 4 miliony.

Repartycja podatków bezpośrednich na poszczególne dzielnice państwa jest niejednorodna. Wówczas bowiem, gdy na województwa centralne przypada 50,5 proc. ogólnej sumy, to na woj. wschodnie tylko 6,1 proc., na zachodnie 27,1 proc. i na południowe — 16,4 proc. Nadmienić jeszcze należy, że z ogólnej sumy, przypadającej na województwa centralne, trzecia część jest pobierana przez izby skarbowe warszawskie — grodzką i okręgową, a z sumy opłacanej przez woj.

zachodnie 47,3 proc. przypada na sam Górny Śląsk.

Jeszcze większe są różnice co do sum podatków bezpośrednich, przypadających na jednego mieszkańca w poszczególnych dzielnicach.

Tak więc w woj. centralnych wypada 36,29 zł., na głowę, w woj. wschodnich — 10,39 zł., w zachodnich — 57,83 zł., a w południowych — 18,62 zł. Zależność opłacanych bezpośrednich podatków od rozwoju handlu i przemysłu jest zrozumiałe, zważywszy, że właśnie handel i przemysł bierze udział pod postacią dużego odsetka w ogólnej sumie podatków bezpośrednich.

Również niejednolicie obciążony jest handel i przemysł górniczy opłaca 25,6 proc. swego dochodu, hutnictwo — 24,5 proc., elektrotechniczny — 23,5 proc., chemiczny — 22,2 proc., wówczas gdy

rolny tylko 7,8 proc., mydlarski — 11,7 proc. itd.

W handlu branza artykułów spożywczych bierze udział w ogólnej sumie podatków pod postacią 22,6 proc., a więc odsetka wysokiego ponieważ jednak płatników jest wielu (95.976), przeto zastosowano do tej branży niską stopę procentową, gdyż tylko 4,6 proc. (w podatku dochodowym) i 1,3 proc. (w przemysłowym). Natomiast 467 banków itp. instytucji, figuruje wprawdzie tylko jako 5,2 proc. w ogólnej sumie podatków, ale opłaca w stosunku do swoich dochodów 24,8 proc. (w podatku dochodowym) i 1,9 (w przemysłowym). Względem 225 biur komisowych zastosowano wymiar 23,1 proc. w podatku dochodowym, jakkolwiek w ogólnej sumie podatków tego biura te figurują ze skromną cyfrą 2,7 proc.

Cios dla eksportu konfekcji.

Francja wprowadziła kontyngenty.

Na okres miesięczny, narazie od dn. 20 marca do dnia 20 kwietnia r. b., Francja wprowadziła kontyngenty przywznowe na konfekcję, które dla odzieży męskiej wynoszą 3,160 kg., dla odzieży zaś damskiej i dziecięcej 665 kg.

Znaczyć należy, iż kontyngenty te stanowią jedynie 10 proc. konfekcji dotychczas wwożonej przez naszych eksporterów do Francji.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości tutejsza izba przemysłowo-handlowa skomunikowała się telefonicznie

zarówno z władzami centralnymi w Warszawie, jak i z Paryżem.

Na skutek powyższej energicznej interwencji tutejszej izby, władze centralne już ze swej strony weszły starania w dwóch kierunkach: 1) ażeby kontyngenty wprowadzone obecnie nie były stosowane do zamówień wcześniejszych, a już przez eksporterów tutejszych wykonanych; 2) ażeby kontyngent następny, na okres od 20 kwietnia do 20 maja r. b. znacząco zwiększyć. (ag)

Usiłowali agitować wśród rekrutów.

Trzech młodzieńców komunistów skazano po roku twierdzy.

W dniu 26 października r. ub. funkcjonariusze wydziału śledczego w Łodzi zauważyli na dworcu Łódź — Kaliska trzech podejrzanych osobników w pobliżu pociągu, do którego wsiadła grupa rekrutów, udających się do pułku w Poznaniu.

Wywiadowcy zatrzymali owych osobników, którymi okazali się: 19-letni

Hersz Przytycki, 17-letni Wolf Feldon i 20-letni Szaja Feldstajn.

Przy zatrzymanych znaleziono ulotki komunistyczne, przeznaczone do rozdawania wśród odjeżdżających rekrutów.

W dniu wczorajszym Przytycki, Feldon i Feldstajn usiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi, który skazał ich po roku twierdzy. (p)

Śmiertelność łodzian w cyfrach

wskutek chorób ostro-zakaźnych.

Znaczny spadek w porównaniu r. 1930.

Według obliczeń z wydziału statystycznego magistratu — ogólna liczba

zgonów z chorób ostro-zakaźnych w roku 1931 uległa znacznemu zmniejszeniu, w porównaniu z rokiem poprzednim.

Mianowicie, w roku 1931, zanotowano ogółem 275 zgonów, z chorób ostro-zakaźnych, podczas gdy w roku 1930 było takich zgonów 417.

Z spośród poszczególnych chorób ostro-zakaźnych — największa stosunkowo liczba zgonów przypada na dur brzuszny — 88 zgonów oraz na błonicę i dławicę 75 zgonów.

Poza tem na grupę zmario 44 osób na różę — 23, na krztusiec — 14, na pionicę — 13, na odrę — 6, na drętvice karku — 6, na czerwonkę — 5 i na śpiączkę — 1 osoba.

Blizsza analiza liczb zgonów na poszczególne choroby ostro-zakaźne wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim pewien wzrost zgonów z durowego, róży i czerwonki.

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza wzrost liczby zgonów na dur brzuszny (z 64 przypadków w 1930 roku do 88 w 1931 roku) oraz wzrost liczby zgonów na różę (z 16 przypadków w 1930 roku do 23 w 1931 roku). Natomiast liczba zgonów z innych chorób ostro-zakaźnych wykazuje znaczny stosunkowo spadek. W szczegól-

Niefortunny rębacz.

(a) Na posesji przy ulicy Mysliwej 43 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 29-letni Jan Chłodniewski, lokator tegoż domu.

Chłodniewski, w czasie rąbania drzewa uderzył siekierą tak nieostrożnie, że ostrze jej spadło na palec rębacza.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia, stwierdził obcięcie 4 palców u lewej ręki i po nałożeniu opatrunku przewiózł Chłodniewskiego w stanie osłabionym do szpitala.

Zamach samobójczy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, zażył, większą dawkę jodyny 54-letni Stanisław Kralkowski (Piórkowska 238).

Desperat, po zażyciu trucizny, zaczął wzywać pomocy, w związku z czem do mieszkania wszedł jeden z sąsiadów, który zawezwał lekarza.

Po przepłukaniu desperatowi żołądka pozostawiono go w stanie osłabionym na miejscu.

Przyczyna zamachu — najprawdopodobniej zawód miłosny. (ag)

Tabela wygranych

24-ej polskiej loterii państwowej.

V-ta klasa.

16-ty dzień ciągnięcia.

Po 10,000 zł. na Nr. Nr. 5405 126942 po 5,000 zł. na N-ry N-ry 21184 130084

po 3,000 zł. na N-ry N-ry 25733 65128 110095 111951

po 2,000 zł. na N-ry N-ry 851 23459 31780 33248 43004 48465 49011 62062 82707 87626 99323 94993 96139 97131 111224 122081 122659 125775 129954 137264 137924

po 1,000 zł. na N-ry N-ry 3150 6917 17634 18025 20978 29784 44031 45315 45627 50295 57910 75551 75885 81308 82519 90009 98793 98822 98951 100341 100341 100347 104015 112832 126952 132011 159907

po 500 zł. na N-ry N-ry 573 1626 3087 3664 4123 4613 4802 8670 9149 10047 10713 11864 13110 14544 14544 14812 15894 16157 16691 20913 22328 23049 24116 25421 28794 28816 29408 29616 29637 31448 33652 33874 36408 37250 40736 40863 42568 43288 44570 46130 46828 47195 47529 47915 48184 48807 51349 51784 54327 55552 56973 57987 59839 61387 61991 62903 63464 64385 64385 64974 66750 68564 69592 70314 70871 72035 73234 73946 74011 74159 74335 74955 75847 75862 76490 76834 77721 79601 84061 84836 85421 87856 88463 89508 89922 90876 90714 92637 93996 95864 97276 99617 101127 101364 102936 103074 103410 103472 104917 105259 105345 106478 106786 108092 109253 109968 111090 111486 111564 113176 113501 113676 114708 116967 117510 118020 118211 119406 121115 121741 122999 123112 124166 125482 126297 128961 129705 130529 130640 133910 135573 136026 136087 138027 139194 140092 140799 141456 142034 142837 144205 145126 146537 147189 149054 150137 154226 156822 157028 157684 159004 159934

Skarb w „babce.”

Niezwykła awantura w szulerni.

W dniu wczorajszym do cukierni, należącej do Sary Wiener, przy zbiegu ulic Narutowicza i Siemkiewicza, przybyło towarzystwo złożone z trzech osób. Goście po zajęciu stolika zamówili u kelnerki herbatę oraz kazali sobie podać „babkę” półkilową.

W pewnym momencie przy stoliku zajęty przez przybyłych wynikła awantura, która zaczęła przybierać na sile. Z interwencją pośpieszył syn właścicielki, Szyja, który po przybyciu do stolika dowiedział się, iż powodem awantury było... znalezienie przy krojeniu „babki” brylantu wartości około 2.000 złotych.

Kłócące się towarzystwo doszło wreszcie do porozumienia, polegającego na tem, że po splienięciu brylantu i osiągnięciu zeń gotówki, podzielona zostanie ona na trzy równe części. Wówczas do towarzystwa wniósł się syn właścicielki cukierni, który oświadczył,

że ponieważ brylant w „babce” znaleziony został w cukierni jest własnością właściciela cukierni, gdyż przez nieopatrzność mógł spaść w mękę załad przeto od szczęśliwych posiadaczy zwrotu brylantu. Zainteresowani stanowczo odmówili. Wynikła z tego awantura, która w krótkim czasie zamieniła się w bójkę.

Zaalarmowano policję, która po przybyciu do cukierni doprowadziła powaźnionych do lokalu komisariatu, gdzie szczęśliwymi „odkrywcami” skarbu okazali się: Abram Joskowicz, Symcha Binefeld, oraz Motel Brzeziński jak również syna właścicielki cukierni, Szyję Winera.

Policja sporządziła uczestnikom awantury protokół, deponując brylant do dyspozycji sądu, który orzeknie do kogo należeć on będzie. (p)

Skazany na 5 lat ciężkiego więzienia. Frenkiel stanie przed sądem apelacyjnym w czwartek dnia 13 b. m.

(a) W dniu 10 września 1931 r. na posesji przy ul. Podleśnej 4. wybuchł pożar w fabryce należącej do Józefa Frenkiela.

Ogień w zarodku stłumiono, przyczem znaleziono dowody stwierdzające, iż zachodzi fakt podpalenia. Jako podejrzanego zatrzymano właściciela Józefa Frenkiela, który był widziany, jako ostatni opuszczający wnętrze fabryki.

W dniu 15 grudnia 1931 r. sąd okrę-

gowy w Łodzi skazał Józefa Frenkiela na 5 lat więzienia. obrońca oskarżonego, adw. Daniel Forelle, wystąpił do sądu apelacyjnego w Warszawie, wskazując na konkretny brak motywów i w konkluzji wniósł o uniewinnienie Frenkiela.

Jak się obecnie dowiadujemy rozprawa ponowna w sądzie apelacyjnym przeciw Frenkielowi wyznaczona została na dzień 13 b. m.

Wiadomości sportowe.

Wielkanoc w Beskidach.

W śmiertelnych puchach górskich szczytów. Raj dla narciarzy. Okropne warunki kolejowe.

Wisła, 28 marca.

Tegoroczne święta Wielkanocne były w roku bież. specjalnie dla narciarzy radosne. Słońce grzało doprawdy jak w lipcu, a góry pokryte były grubą warstwą zamrzniętego, suchego śniegu. Nic dziwnego, że kto tylko mógł sobie na to pozwolić, śpieszył w góry.

W Wiśle, Szczyrku, Zwardoniu i innych ośrodkach naszych słaskich Beskidów zaroilo się od turystów już w Wielki Piątek. Dużo z nich wybrało się na dalsze wycieczki do Czechosłowacji, gdy znów czescy narciarze po części napływali w nasze strony. Majestatyczna cisza gór, zakłócona została krzykami, nawoływaniem i śmiechem tysięcy turystów, którzy obecność w każdym niemal zakątku, znaczyli śladami nart i kijków narciarskich. Śniegu było wszędzie dużo, nawet miejscami na stokach południowych.

Prawdziwy raj dla narciarzy — to aroczno położone tereny w okolicy Głębcza, Kubalonki, północne stoki Stozka. Idealny był zjazd od „Beczki” starą drogą do Wisły na pensjonat „Elżbietanka”. Nawet w godzinach południowych śnieg był tutaj suchy, bo droga leży w cieniu. Oczywiście przy upale do 25 stopni śnieg się lepiał, ale można było zapobiec przez dobre wysmarowanie nart.

W pierwsze i drugie święto sanie za saniami wyruszały w góry tak, że poprostu zabrakło ich. Z Wisły główne wycieczki prowadziły na Baranią, przez malowniczo położoną drogę nad Czarną Wiselką. Te dwa dni przebywania w górach zmieniły turystów do niepoznania. Zwłaszcza młodzież i dzieci, które w górach nie „kępowały się” i jeździły na nartach tylko w spodkach, bez koszuli, opalały się jak mulaci.

Jedynie nasze koleje robią wszystkim, co mogą, aby odstraszyć nawet najbardziej zapalonych turystów od

dalszych wycieczek w góry. Wagony są przeraźliwie brudne, kurz nieścierany widocznie ze względów oszczędnościowych od miesięcy. Wody w wagonach niema nawet na receptę. Niechlujne, obrzydliwe, karygodne, ustępy w wagonach na przestrzeni Wisły — Goleśzów. Wagony te prawdopodobnie nie były ani razu od ostatniego pobytu w fabryce myte. Pociągami temi jeździ dużo osób z zagranicy. Nic dziwnego, że po przyjeździe do kraju cudzoziemcy kują nowa niesympatyczne dla nas przysłowie. „Bрудny jak Polak” albo „Bруд jak w Polsce”.

Poza brudem, jaki panuje na naszych kolejach odstraszyć mogą turystów rozkłady jazdy. Kto chciał wracać z Wisły do domu w pierwsze święto, musiał wyjeżdżać o godz. 18. Następny pociąg odchodził dopiero za... 12 godzin, t. j. następnego dnia o godz. 6-ej rano.

Następny po nim pociąg według drukowanego rozkładu odchodzi z Wisły o godz. 10 m. 30 na Bielsko i powinien być według tegoż rozkładu w Katowicach o godz. 13.40. Dla pewności turysta informuje się w Goleśzowie u pana naczelnika stacji i innych jeszcze panów urzędników kolejowych czy nie nastąpiła jakaś zmiana. Zapewniają, że nie i mówią prawdę, lecz... nie mówią o tem, że... pociąg do Bielska przybywa o 15 minut za późno i pociąg do Katowic już odjechał.

Na porządki kolejowe w Bielsku sarkają nawet sami kolejarze. Nie tylko do Katowic, ale również w innych kierunkach połączeń niema. Wina leży wyłącznie po stronie dyrekcji krakowskiej, która jakby nie umiała czy też nie chciała ułożyć racjonalnego i oszczędnego rozkładu pociągów. Na stacji w Bielsku skarżył się jeden z urzędników kolejowych na panujące braki w rozkładzie i nadmieniał, że liczne skargi pasażerów i projekty

Bankructwo wielkiej f-my w Tarnowie

Przemysł łódzki narażony na milionowe straty.

Onegdaj nadeszły do Łodzi doniesienia, iż wielka firma handlowa w Tarnowie, „Bracia Braun”, zawiesiła wypłaty.

Jak zdołaliśmy ustalić — firma „Bracia Braun” korzystała z kredytu towarowego kilku wielkich zakładów przemysłowych w Łodzi, kierujących swoje wyroby na teren Małopolski Wschodniej. Jak wynika z powyższych obliczeń — długi towarowe „Bracia Braun”, zaciągnięte wobec prze myślników włókienniczych, wyrażają się cyfrą do miliona złotych.

Zachodzi podejrzenie, iż bankruc-

two firmy „Bracia Braun” ma charakter nieuczciwy, na co wskazywać się zdaje fakt, iż zobowiązania firmy tej obejmowały szereg zakładów przemysłowych łódzkich, a w każdym z nich dotyczyły wysokich sum, a ponadto firma omawiana zarwała również szereg firm handlowych w stolicy. (ag)

Pal i żądaj tylko gilzy
„LEGJONOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej
z dn. 31 marca 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.89

CZEKI.

Belgia 124.55

Holandja 860.20

London 33.85

N.-York czek 8.919

N.-York kabel 8.924

Paryż 35.06

Praga 26.40, 26.41

Szwajcaria 172.80

Włochy 46.35

Berlin 212.40

A K C J E.

B-k Polski 85.00, 84.00

Puls bez kuponu za r. 1931.

PAPIERY PASTAWNE I LISTY
ZASTAWNE.

3% poz. budowlana 37.50

4% dolarowa 48.60, 48.75

6% dolarowa 60.00, 60.50

8% B. G. K. 94.00

4% ziemskie zł. 41.25, 41.75

8% m. Warszawy 62.25, 62.00, 62.45

10% m. Radomia 62.00

8% m. Kielc 52.00

7% stabilizacyjna 58.75, 58.25

10% kolejowa 101.00, 102.00

KOMUNIKATY.

Miejska Poradnia Przedślubna.

Miejska Poradnia Przedślubna (ulica Gdańska 82), czynna jest w środy i soboty, od godziny 1-ej do 2-ej po południu.

Poradnia udziela wskazówek na podstawie badania stanu zdrowia — czy dopuszczalne jest zawarcie małżeństwa.

Rezerwiści!

Zarząd Koła Nr. 1 (Śródmieście) Związku Rezerwistów zawiadamia, że w dniu 2 kwietnia b. r. o godz. 21-ej w lokalu własnym przy ulicy Narutowicza 49, parter, front, wejście z bramy, odbędzie się tradycyjnie „jako” dla członków i ich rodzin.

W bilety należy się zaopatrywać u skarbnika koła w dniu 31 b. m. w lokalu związku w godzinach 19 — 20. Zarząd i Komenda.

bielskich władz kolejowych do dyrekcji pozostają bez skutku a nawet bez odpowiedzi.

(Pol.)

Gen. Baden-Powell przybędzie do Polski.

W sierpniu b. r. odbędzie się w Polsce, na jeziorach Garczyńskim i Charzykowskim, wielki międzynarodowy zlot skautów wodnych, na który przybędą liczne rzesze skautów z całego świata. Na zlot ten przybędzie do Polski twórca skautingu, gen. Baden-Powell, w towarzystwie członka głównej kwatery angielskiej gen. Burtta. Przyjazd gen. Baden-Powella nastąpi dnia 10 sierpnia.

Tournee bokserów klubu I.K.P.

Drużyna bokserów klubu IKP odbędzie w dniach od 27 kwietnia do 3 maja, tournee na szlaku miast Wilno-Ryga-Talin-Dorpat-Helsingfors.

W Rydze i Wilnie zmierzą się łódzianie z reprezentacjami miast, w Tallinie odbędzie się mecz rewanżowy z bawiącą wczoraj w Łodzi drużyną „Talina Boxclub” składającą się z samych mistrzów Estonji, zaś w Helsingforsie przeciwnik nie został jeszcze ustalony.

Mecz rewanżowy Union-Geyer.

W czwartek, dnia 14 kwietnia odbędzie się o godz. 8-ej wiecz. w sali Geyera rewanżowy mecz bokserki między Unionem i Geyerem, na którym odbędą się walki w 7-miu wagach, od muszej do półciężkiej.

Pal i żądaj tylko gilzy

„BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86.

Wczorajsze zawody bokerskie w Filharmonji Estonja (Talina-Boksiklub) -IKP 6:10.

W dniu wczorajszym o godz. 8 wiecz. odbyły się zawody bokerskie między Talin - Boxiklub — I. K. P. i K. P.

Poszczególne wyniki przedstawiają następująco: waga musza Kaura (Estonja) — Graczyk (IKP.), zwycięża punkty Kaura; waga kogucia Kęg (Estonja) — Leszczyński (IKP) zwycięża Leszczyński; waga piórkowa Hendrikson (Estonja) — Taborek (P), zwycięża Taborek; waga lekka, bter (Estonja) — Banasiak (IKP), aka nierozstrzygnięta.

Waga półśrednia Salong (Estonja) — Garnarek (IKP), zwycięża w 1-ej rundzie przez techn. k. o. Garnarek; waga średnia Mister (Estonja) — Stahl II (IKP), walka nierozstrzygnięta; waga półciężka Kaura (Estonja) — Kempa (IKP), zwycięża Kaura, waga ciężka Adelman (Estonja) — Konarzewski (IKP), zwycięża już w 1-ej rundzie Konarzewski.

Sędziował w ringu dobrze p. Nowak. Bliższe szczegóły z przebiegu meczu podamy w dniu jutrzejszym.

Administracja „Dziennika Łódzkiego”

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.

Tel. 101-99. — od godz. 8-ej rano do 8-ej wiecz.

Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.

„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Do akt Nr. 613 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Czesław Trechciński i S-ka” i składających się z maskyny do pisania, otomany, biurka, windy do robót kanalizacyjnych, 200 bali sosnowych, gwintownicy i 30 rur kamionek, oszacowanych na sumę zł. 550.
Łódź, dnia 21 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 531 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej 80 w firm. „Textypol-Szaja”, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Arona Eisenberga i składających się z 10 krosien mech. angielskich, 42 całowych, oszacowanych na sumę zł. 800.—
Łódź, dnia 15 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 133 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Al. Kościuszki Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Juljusz Witkind” i składających się z 2-ch krosien mechanicznych angielskich, oszacowanych na sumę zł. 620.—
Łódź, dnia 24 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 1565 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 15-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy Sienkiewicza nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 47 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Księgarnia Ludwika Flisera” i składających się z 1500 egzemplarzy trygonometrii dla szkół średnich i 1000 egzemplarzy Handlsmans „Krótki zarys anatomji, fizjologii i higieny” oszacowanych na sumę zł. 1.000.
Łódź, dnia 20 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Ostrzeżenie.

Ostrzega się przed rabyciem zagubionych dwóch weksli po 100 zł. wystawionych przez F. Turniaka, na zlecenie B. Trębasiewicza. Zastrzeżenie z robotnie Franciszek Turniak, ul. Pabjanicka nr. 1.

Od niedzieli, dnia 27-go marca i dni następnych **Wielki świąteczny program!!!**

MAURICE CHEVALIER WESOŁY PORUCZNIK

reżyserji ERNESTA LUBITSCHA.

Nad program: Aktualności filmowe i tygodnik Paramountu.

Następny program „MADAME SZATAN”.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia, w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Łódzka Fabryka Aksamitu i Pluszu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” na mocy art. 514 i nast. Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 15-go kwietnia 1932 r. o godzinie 12-ej stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi plac Dąbrowskiego Nr. 5 pokój nr. 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości i zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru kandydata na syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
(--) Michał Menasse.
adwokat.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Ignacego Strońskiego, zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Handlowy decyzją z dnia 29 lutego 1932 wyznaczył nowy (ostateczny) termin sprawdzenia wierzycielności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 5 kwietnia 1932 r. o godz. 12 w poł. w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Plac Dąbrowskiego nr. 5, pokój nr. 15.

Wierzyciele, którzy w określonym terminie nie zameldują swych pretensyj i nie zaręczą za rzetelność i prawdziwość swych wierzycielności ulegną skutkom wskazanym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy
Aleksander Rozenholz.
ul. Piotrkowska 51.

Do akt. nr. E 662 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 12 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Fabryka Wyr. Włók. Józef Rozenholz” i składających się z towarów paltowych damskich, oszacowanych na sumę zł. 11.000.
Łódź, dnia 22 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 1324 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15 zam. w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Andrzejki Nr. 139, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ignacego i Ady Strycha i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 850.
Łódź, dnia 24 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. E. 393 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 14-go rewiru zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 kwietnia 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego nr. 39 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Frajdl Mazurkiewicz i składających się z pianina czarnego, taboretu przed pianino i pomoćnika kredensu, oszacowanych na sumę zł. 870.—
Łódź, dnia 11 marca 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI.

WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych.

p. f. „MECHANIK”

w Łodzi, ul. Klińskiego Nr. 12, Tel. 221-36.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

Tanio od 2 zł. 50.
Ramki do portretów

(wielkości 27×34)

Tylko w firmie „ERKO”

ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).
Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d.

OPRAWA NA POGZEKANIU.

Tanio. od zł. 2.50

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Przyjmij administrację domu, lub prowadzenie meldunków. Warunki b. skromne. Długoletnia praktyka. Oferty pod „E.G.”

Skrzypce i parlofon do sprzedania. — Kadwańska 73/11 p. front (m. 21. Tamże pokój z kuchnią do odstąpienia.

Byle zaraz sprzedam tanio dębowy kredens, stół, krzesła, łóżka, materace, garderobę, tremo, otomanę, szafę, Sienkiewicza 59, m. 42, oficyna prawa, II wejście!



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych
Piecioni, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:
Mateusz Mikołajczyk
— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

Magazyn OBUWIA Stanisław GROCHAL

Łódź, ul. Andrzejki 9. Tel. 230-17
poleca na nadchodzący sezon wiosenny znać ze swej dobroci obuwie, damskie męskie i dziecięce po cenach najniższych. Dla stowarzyszeń na dogodnych warunkach.

Malarz

J. MIKUŁA, Łódź

ul. Wólczańska Nr. 260.

Wykonuje wszelkie roboty malarskie: SZYLDY, ZNAKI, LITERY, DEKORACJE NA METALU, DRZEWIE, MURACH I TKANINACH.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa.

Popierajcie

FIRMY ogłaszające się

w „Dzienniku Łódzkim”.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., swycczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5,10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielińska 19.